

Obraz Bożej dobroci



Ponieważ Błogosławiona Dziewica jest Matką Boga, z nieskończonego Dobra, którym jest Bóg, czerpie – pewnego rodzaju – nieskończoną godność. Św. Tomasz z Akwinu [ST I, q. 25, a. 6, ad 4]

Jeden z przywilejów Najświętszej Panny polega na tym, że jest Ona dokładnym odzwierciedleniem swojego Boskiego Syna – obrazem Jego dobroci. Pozostali śmiertelnicy, według św. Augustyna, zostali stworzeni na obraz Boga, ponieważ posiadają jakąś cechę upodabniającą ich do Boskiego Oryginału (Rdz I, 26-27). Jednak Maryję Pannę należy nazwać Jego obrazem, ponieważ jest Ona żywym wyrażeniem Jego dobroci. W swoich cielesnych rysach Chrystus nie jest podobny do nikogo innego tak bardzo, jak do swojej Matki; a zatem w rysach swojej duszy Jego Matka nie jest podobna do nikogo innego tak bardzo, jak do Chrystusa.

Dlatego należy stwierdzić, że Serce Maryi zostało uformowane na podobieństwo Serca Jezusa; a podobieństwo to zostało potwierdzone od początku w Jej wybraniu.

W swoich przedwiecznych dekretach Bóg postanowił udzielić swoich Boskich Doskonałości istotom stworzonym. Pierwszym z nich – nie chodzi tutaj o porządek czasu – była Jego decyzja, aby stać się Człowiekiem, poprzez osobowe ukazanie swojej Boskości poza swoją własną istotą. W ten sposób zacząłby swoje dzieła od najwyższego, najdoskonalszego i najwspanialszego ze wszystkich możliwych – od Człowieka-Boga. Słowo Wcielone jest zatem pierwszym spośród wybranych w Boskim Umyśle. Jest On wybrany nie jako Syn Boży; ale będąc Nim, jest wybrany jako

Syn Człowieczy i dlatego wraz z Nim wybrana została także Dziewica, która miała zostać Jego Matką. Tak więc przeznaczenie Dziewicy jest częścią przeznaczenia Jezusa Chrystusa; w taki sposób, że wstępuje Ona wraz z Nim do porządku hipostatycznego [poprzez który Bóg staje się Człowiekiem]. Znajduje się Ona w pewnym sensie w równorzędności z Nim; a w Przedwiecznej Myśli zajmuje miejsce pierwsze, najbliższe Jemu samemu.

Święty Bernardyn mówi: „Zostałaś wybrana przed każdym innym stworzeniem w Umyśle Bożym, abyś z ciała swego mogła zrodzić samego Boga jako prawdziwego Człowieka”. Z tego powodu Najświętsza Maryja Panna jest tak często nazywana w Świętych Kantykach Siostrą Boskiego Oblubieńca. Dlatego też Kościół Święty odnosi do Niej to, co zostało powiedziane w Piśmie Świętym na temat Boskiej Mądrości; podobnie jak i przydzielane są Jej te same tytuły; takie jak Zbawienie, Nadzieja, Życie. Jest tak nie z tego powodu, że mają one w Jej przypadku to samo znaczenie co w przypadku Chrystusa; lecz ponieważ wskazują one na owo żywe i bezpośrednie podobieństwo, jakie ma Ona do Niego, i jakie jest właściwe jedynie Jej, żadnemu innemu Świętemu.

Wznieśmy nasze oczy do naturalnego nieba i zbadajmy piękno jego porządku. Słońce jest źródłem światła – owej większej światłości, jaka oświetla wszystkie rzeczy – od najniżej do najwyżej umiejscowionej. Następny jest księżyc, który bardziej niż jakikolwiek inny obiekt świetlny współdzieli blask słońca, i słusznie nazywa się go mniejszą światłością (Rdz I, 16. I wreszcie wszędzie rozproszone są gwiazdy o różnej jasności.

Wyobraźmy sobie teraz, że wszystko to odzwierciedla Niebiosą w Kościele, w którym wybranie przez Boga charakteryzuje się podobnym porządkiem. Jezus Chrystus jest Słońcem, ponieważ jest On Pierworodnym. Następna jest Najświętsza Panna, Jego Matka, jak Księżyc – kolejne, mniejsze Słońce. A wokół Chrystusa i Jego Dziewicy Matki świecą Święci, niektórzy bardziej, a inni mniej jasno, podobnie jak Gwiazdy.

Gdy Najświętsza Maryja Panna mówi nam o sobie w słowach Pisma Świętego, niekiedy umiejscawia siebie przed swoim Umiłowanym, a innym razem stawia Umiłowanego jako pierwszego. Mój miły jest mój, a ja jestem jego; a potem znowu – Jam miłego mego, a mój miły jest mój (PnP, II, 16; VI, 3). Wskazuje to na nieustanne odpowiadanie Serca Sercu, zachodzące pomiędzy Synem a Jego Matką. Bez tego odpowiadającego podobieństwa, czyniącego Ją Jego żywym obrazem, nie byłaby Ona godna zostania Matką Odkupiciela. Anastazjusz, mnich z Góry Synaj, pyta: „Jak mogłaby być Matką takiego Syna, gdyby nie była sama w sobie pełnym i nienaruszonym obrazem swego Potomka?”

Powinniśmy także pamiętać o tym, że gdyby Przedwieczne Słowo nie przyszło na świat, aby przyoblec się w ludzkie Ciało, to i Maryja nie pojawiłaby się, aby zostać Jego Matką. Tego właśnie dotyczy uwaga św. Efrema: „Skoro Bóg nie stałby się Ciałem, to po co Maryja zostałaby stworzona na świecie?”. Oznacza to, że brakowałoby głównego celu, dla którego została stworzona Najświętsza Panna – a zatem tego, by towarzyszyć Jezusowi Chrystusowi, a Boska Mądrość nie miałaby powodu, by Ją stworzyć na ziemi.

Ja należę do miłego mego i do mnie pragnienie jego (PnP VII, 10). Istniejąca pomiędzy Maryją a Wcielonym Słowem więź jest tak ścisła, tak bliskie jest zjednoczenie Matki z Jej Boskim Synem, że bez Tego Boskiego Owocu Ona – Niebiańskie Drzewo, które wydało Go w czasie i zostało w tym celu wybrane przez Boga w całej wieczności – nigdy nie zostałaby stworzona. „Żadna inna Matka nie znalazła się dla takiego Syna” – mówi Hugon od św. Wiktora; „ani nie można było znaleźć żadnego innego syna dla takiej Matki”. Cóż zatem dziwnego, że Maryja nazywa Chrystusa swoim Sercem? Ponieważ żyła nie tylko dzięki Niemu, ale całkowicie dla Niego. Ja śpię, lecz serce me czuwa (PnP V, 2).

Źródło: *Pinamonti P.G., Niepokalane Serce Maryi. Wydawnictwo Matris, Warszawa 2020, rozdz. IV. (Żywy obraz Serca Chrystusa, fragment).*

Ilustracja: *Matka Boża Świętojańska* (archiwum własne).